

JOANNA WIŚNIEWSKA-KRUPA

HOMO INROGATUS
– EMIL KORYTKO W ŚWIETLE LISTÓW DO RODZINY

W czerwcu 1838, półtora roku po rozpoczęciu swego przymusowego pobytu w Lublanie, ówczesnym Lajbachu, niespełna dwudziestopięcioletni wówczas Emil Korytko¹ pisał do swoich rodziców:

Żeby nie książka, żeby (nie) pióro, ja nie wiem, co bym uczynił. Są chwile na wygnaniu, jak były chwile w więzieniu, że okropność ich trudno określić. [...] Mój umysł, moje uczucia muszą mieć pożywienie inne. [...] tak siedzieć, jak żółw w skorupie, w tym Lajbachu niepodobna mi dłużej.

[List nr 33, 20 maja 1838, s. 94]²

Mgr JOANNA WIŚNIEWSKA-KRUPA – doktorantka Katedry Oświecenia i Romantyzmu KUL; adres do korespondencji: Katedra Oświecenia i Romantyzmu KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: joasia11@student.kul.lublin.pl

¹ Emil Korytko (7 IX 1813-31 I 1839) – syn Stanisława Korytki i Rudolfiny z Rubczyńskich. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Studiował na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Lwowie, interesował się archeologią, historią języka, etnografią, numizmatyką. Był przyjacielem Augusta Bielowskiego, Józefa Dunina-Borkowskiego, Lucjana Siemieńskiego, a także Dominika Magnuszewskiego. Na kształtowanie się jego zainteresowań etnografią miał wpływ ogólny klimat epoki. Jeszcze przed aresztowaniem Korytko należał do grona romantycznych „zbieraczy pamiątek”, którzy wzorem Zoriana Dołęgi Chodakowskiego chodzili od wsi do wsi w poszukiwaniu informacji, mających przybliżyć ówczesnym spuściznę kultury ludowej. Pasję tę kontynuował w Lublanie, już jako zesłaniec. Na drugim roku studiów ciężko zachorował, nie przystąpił do egzaminów, a władze uniwersytetu nie zgodziły się na wyznaczenie drugiego terminu zaliczeń – Korytko został relegowany z uczelni.

² Listy Korytki cytuję za: E. Korytko, *Korespondencja z rodziną (1836-1838)*, oprac. M. Leeming, H. Leeming, t. I, Lublana 1983. W nawiasie kwadratowym podaję kolejno: numer listu, datę i stronę.

W zdaniach tych zamykają się najistotniejsze tematy, przewijające się przez listy Korytki wysyłane do rodziny. Koncentrują się one wokół takich słów-kluczy, jak: „więzienie”, „wygnanie”, „tęsknota”, „smutek”, „nuda” czy „czczość”, ale także „pióro” (literatura), „książka” (nauka), pozwalających zrekonstruować obraz Emila-skazańca – człowieka odbywającego swą karę na co najmniej trzech poziomach zniewolenia. Pierwszy z nich jest oczywisty – Korytko był zesłańcem politycznym³, drugi koncentrował się wokół problemu absolutnej zależności materialnej Emila od rodziców, a trzeci dotyczył kwestii ambicji młodego człowieka. W wypadku Korytki wygnanie wiązało się nie tylko z koniecznością rozłąki z rodziną, ale przede wszystkim oznaczało poniżenie, znoszenie nędzy i (nieraz) głodu. Natomiast realizacja planów literacko-naukowych, które snuł jeszcze podczas pobytu w Galicji, łączyła się z daleko idącym poświęceniem, które w efekcie doprowadziło do śmierci Emila.

Zaznaczyć jednak należy, iż te najważniejsze dla odtworzenia sytuacji polskiego skazańca „słowa-klucze” czy obrazy przeżyć wewnętrznych, które kreślił w swej korespondencji z rodziną, niekoniecznie wyróżniają się najwyższą frekwencją spośród mnogości poruszanych przez Emila tematów. W wypadku epistolografii Korytki nawet nie mogło tak być ze względu na istniejący w listach mechanizm autocenzury. Geneza owego mechanizmu jest dwojaka. Pierwsza: zesłaniec polityczny, poddawany ciągłej kontroli lublańskiej policji, musiał liczyć się z tym, że jego poczta jest czytana przez cenzorów. O możliwości takiej nadawca wspomina w dwóch listach:

Będę się starał dostać do katalogu, a przynajmniej nasion georginii i gwoździków, lecz nie wiem, czy będę mógł je w liście przesać. Listy może są rozpieczętowywane, więc pan rozpieczętowywacz łatwo może wyrzucić. Proszę mię w tym względzie zawiadomić, bo moje listy nie bywają rozpieczętowywane.

[List nr 10, 24 marca 1837, s. 48]

³ W 1834 roku Korytko został aresztowany. Oskarżono go o przynależność do tajnych stowarzyszeń, mających na celu budzenie świadomości narodowej i przewrót. Wypytywano o długą podróż, którą w 1833 odbył po Galicji (po relegowaniu z uczelni). Oskarżony twierdził, iż jego celem było sporządzenie opisu statystycznego tej krainy. Ponadto udowodniono mu rozprowadzanie tajnych druków, w szczególności *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa* oraz *Reduty Ordonu* Mickiewicza. Jednak nie znaleziono dowodów, jakby Korytko miał się dopuścić zdrady stanu. Dlatego skazano go tylko na internowanie. Więcej na temat procesu zob.: L. Durković-Jakšić, *Z dziejów stosunków jugosławijsko-polskich 1772-1840*, tłum. H. Kalita, Wrocław 1977, s. 197-198; M. Leeming, H. Leeming, *Wstęp do: Korytko, Korespondencja z rodziną...*, s. 13-15; B. Ostromęcka-Frączak, *Pierwszy kwestionariusz etnograficzny w Słowenii pióra Polaka – Emila Korytki*, „Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego” 70(1986), s. 172.

Gdzie wyjeżdżam, jakie czynię wycieczki, o tych Najdr. Rodzicom z *pewnych* przyczyn nie będę donosić ni też [sic!] zmiankować. Tyle tylko uwiadamiam, że jak długo będę w Lublanie, rzadki ze mnie gość będzie w Lubanie.

[List nr 41, 28 sierpnia 1838, s. 106]

Dlatego też Korytko unika posługiwania się nazwiskami – zwłaszcza gdy pisze o swych galicyjskich przyjaciółach. Musi też zachować ostrożność w uskarżaniu się na warunki, w jakich przyszło mu żyć, za to często podkreśla przychylność i uprzejmość, z jaką traktowany jest w Lublanie. Tematykę polityczną całkowicie pomija, podobnie jak całą kwestię narodowyzwoleńczą, dywagacje związane z problemami społecznymi ogranicza do ledwo zauważalnego minimum. Skądinąd ciekawy opis sytuacji materialnej kraińskich chłopów stanowi tylko wyjątek w całości jego korespondencji kierowanej do rodziny:

Pańszczyzny po większej części nigdzie tu nie ma, płacą tylko czynsz, a Panowie małe łany lub winne ogrody posiadają. Włościanie, choć często nieumiarkowany czynsz płacą, mają się bardzo dobrze. Są tacy, u których nie trudno i 30,000 fl. cm. pożyczyć. W ogólności powiedzieć można kraj bardzo bogaty, choć Panowie Szlachta wieka chudoba, – miasto pieniędzmi, zębami często w zimie dzwoni. Chłop w rozmaitych okolicach w stosunku do swej pracowitości majątny.

[List nr 20, 17 lipca 1837, s. 70]

Przechodząc do drugiego powodu cenzurowania przez Korytkę własnych listów, należałoby zacząć od uwagi, iż walory literackie mają przede wszystkim te fragmenty korespondencji Korytki, w których pozwala on sobie na moment refleksji czy nawet liryzmu. Jednakże najczęściej urywki te koncentrowały się na opisie stanów depresyjnych, które towarzyszyły mu w trakcie pobytu na wygnaniu. Nerwowe reakcje rodziny na tego typu wynurzenia powodowały, iż w kolejnym liście Emil donosił, że gniewa się „na siebie najmocniej” i odwoływał, prostował wszystkie te słowa, które (kto wie, czy nie najszczerzej) oddawały całą złożoność emocji, nieodstępujących go w trakcie pobytu w Lublanie. Kilkakrotne powtórzenie się takiej sytuacji doprowadziło wreszcie do uruchomienia w korespondencji Korytki kolejnego mechanizmu autocenzury: Emil zaczął pomijać kwestie związane ze stanem swojego zdrowia – zarówno fizycznego, jak i psychicznego. Okoliczności te nie sprzyjały tendencji, określonej przez Zbigniewa Sudolskiego mianem „manifestacji ro-

mantycznego indywidualizmu”, która zdaniem uczonego cechować ma epistolografię epoki⁴.

Ponadto Sudolski zauważył, iż list romantyczny niejako „wchłaniał” cechy innych gatunków literackich (tu uczony wymienia: dziennik, pamiętnik, medytację, wyznanie, rozprawę)⁵, czyli – innymi słowy – ulegał tym samym przeobrażeniom, co literatura romantyczna w całej swej rozciągłości – charakteryzował go synkretyzm zarówno w kwestii formy, jak i poruszanej tematyki. Idąc za propozycją spojrzenia na problematykę badawczą listu romantycznego z tej perspektywy, odnotować należy, iż korespondencja Emila Korytki również układa się na kształt literackiej mozaiki. Listy te mają, oczywiście, charakter użytkowy, jednak obok fragmentów, w których informuje najbliższą rodzinę o swym życiu w Lublanie, a przede wszystkim o swej nieprzerwanie trudnej sytuacji materialnej, znajdziemy też liczne opisy życia towarzyskiego ówczesnego Laybachu i mentalności jego mieszkańców. Ponadto wiele miejsca poświęcił Korytko klimatowi i walorom przyrodniczym, charakteryzującym miejsce jego zsyłki, skupiając się zwłaszcza na tamtejszej florze. Listy pozwalają domyślać się czytelnikowi, iż kwestiami botanicznymi w szczególności zainteresowany był Stanisław Korytko, ojciec Emila. Kiedy młody zesłaniec uzyskał już pozwolenie opuszczania granic miasta i robienia sobie krótkich wycieczek po okolicy, donosił swoim rodzicom, co widział, opisywał zwiedzane zabytki, starał się przybliżyć im urok krajeńskiego krajobrazu, jednak w tej ostatniej próbie uznał ostatecznie swą porażkę:

Widoki – do tych opisu trza pędzla, nie pióra [...]
[List nr 16, 30 maja 1837, s. 61]

W treść swych listów wplatał Emil anegdoty, ciekawostki, a nawet wiersze – dwa własnego autorstwa przesłał matce i ojcu; utwory te dedykował im z okazji ich imienin. Pisał też o swych rozterkach, trudach związanych z życiem na wygnaniu, starał się znaleźć w rodzicach powierników swych, chyba zupełnie autentycznych, cierpień. Inne fragmenty tej korespondencji zaskakują, pozostawiając wrażenie, iż ich autor, delikatnie rzecz ujmując, nie stronił od mijania się z prawdą. Motywacja jego mniejszych i większych łągarstw nie zawsze była naganna – przeważnie chciał ochronić swych bliskich przed niepomyślnymi wiadomościami.

⁴ *Wstęp* do: Z. K r a s i ń s k i, *Listy*, oprac. Z. Sudolski, Wrocław 1997, s. VII-X.

⁵ *Polski list romantyczny*, Kraków 1997, s. 516-520.

Do dalszego wglądu w korespondencję Emila Korytki niezbędne będzie podanie przynajmniej kilku faktów z jego biografii, zwłaszcza tych wiążących jego postać z dziedziną literatury – gdyż niekoniecznie związek ten jawi się jako oczywisty. W liście do rodziców, datowanym na dzień 1 sierpnia 1838 roku, 24-letni wówczas Emil pisał:

Literaturze poświęciłem się i tej się nie przestanę poświęcać. Ona moim zawodem, stałym rzemiosłem i pracą będzie [...]

[List nr 40, 1 sierpnia 1838, s. 105]

Deklaracja ta zaskakuje, gdy skonfrontuje się ją z mizerną spuścizną literacką, jaką pozostawił po sobie. Kilka wierszy, plik korespondencji (w znacznej części pozostającej jeszcze w rękopisie), promowanie polskiej poezji wśród Słoweńców, przyjaźń z Francem Prešerenem, jednym z najważniejszych romantycznych poetów słoweńskich – ot i wszystko, co udało się Korytce osiągnąć swym „rzemiosłem”, „pracą” i „poświęceniem” na polu *stricto* literackim. Choć nadmienić należy, iż uczeni zajmujący się jego twórczością przypuszczają, że przygotowywał on do druku tomik swych poezji, którego rękopis miał zginąć po śmierci autora. Tomik ten nosił tytuł *Miłości*⁶.

Korytko w Polsce pozostaje prawie nieznanym. Nic dziwnego; kiedy został zmuszony do opuszczenia Lwowa, miał zaledwie 23 lata. Do tego momentu nie zdążył zaistnieć w życiu kulturalno-społecznym ówczesnej Galicji. Z drugiej strony jego krótkie, zaledwie dwudziestosześcioletnie życie pozwoliło mu na stałe zapisać się w historii kultury i literatury słoweńskiej, bo choć nie był wybitnym poetą czy pisarzem, został rzetelnym zbieraczem materiałów folklorystycznych, prekursorem, jeśli chodzi o zainteresowanie kulturą ludową mieszkańców Krainy. Pokazny zasób zgromadzonych i opracowanych przez niego informacji był wydawany w latach 1839-1844, niestety, już po śmierci autora. Całość edycji zamknęła się w pięciu tomach. Przygotowali je do druku M. Kastelic i J. Kosmač. Opublikowane materiały obejmowały m.in.: ballady, romanse, pieśni okolicznościowe, sielanki, przysłowia, kolędy, przepowiednie pogody, toasty.

Pomijając zapędy poetyckie Korytki, przyznać należy, iż rzeczywistość jego aktywność w Lublanie skupiała się wokół dziedziny, która w odczuciu współczesnych była blisko związana z literaturą. Utrwalanie spuścizny kultury ludo-

⁶ Zob. więcej na ten temat: B. Oströmęcka-Frączak, *Z historii literackich związków polsko-słoweńskich. Emil Korytko, France Prešeren i Adam Mickiewicz*, „Prace Polonistyczne” 42(1986), s. 131.

wej miało służyć nie tylko krystalizowaniu się tendencji narodowowyzwoleń-
czych, ale nade wszystko sprzyjało wprowadzaniu do poezji nowych moty-
wów i wyeksponowaniu w niej „ducha narodowego”. W sferze idei roman-
tyzm odrzucał wszak naśladowanie rozwiązań artystycznych innych narodów,
a inspiracji dla oryginalności dzieł poszukiwał właśnie w zasobach literatury,
sztuki i tradycji ludowej. W związku z tym w latach trzydziestych i czter-
dziestych XIX w. szeroko komentowano problem kompetencji „zbieraczy”
literatury ludowej⁷. Na tle tej dyskusji poglądy Korytki były dość postępowe;
jego zdaniem 1. osobie gromadzącej materiały ludowe nie wolno było ich po-
prawiać czy „ulepszać”, gdyż zabieg ten psuł prawdziwe piękno pieśni; 2. utwo-
ry powinny być zapisywane tylko w taki sposób, w jaki śpiewa je śpiewak
ludowy, trzeba też zapisywać warianty pieśni (o ile takie istnieją)⁸.

Korytko zaangażował się też w dyskusję na temat tzw. kwestii ilirskiej.
Polak dowartościował język słoweński, zwracając uwagę na jego „czystość”
i „dawność”, podejrzewał, iż zachowały się w nim archaiczne formy prasło-
wiańskie. W efekcie popadł w konflikt z Ljudevitem Gajem i Stankiem Vrazem,
którzy widzieli w działaniach Polaka zaczątek dążeń separatystycznych Sło-
weńców. Rezultat tego sporu okazał się niepomysłny dla Korytki – Gaj zre-
zygnował z wydania zebranych przez Polaka materiałów folklorystycznych, co
opóźniło druk na tyle, że Korytko nie dożył momentu ukazania się pierwszego
tomu swej publikacji *Sloveńske pèsni krajnškiga naroda*.

„Najdrożsi Rodzice Dobrodzieje” nie byli informowani przez syna o dysku-
sjach, jakie prowadził z uczonymi, tylko raz nadmienił, że jeśli Kazimierz
Władysław Wójcicki chciałby nawiązać jakiś kontakt z Gajem, to Emil może
pośredniczyć w zadziernięciu tej znajomości. Korytko nie opisywał też
matce i ojcu nazbyt szczegółowo, jak wygląda jego praca wśród kraińskiego
ludu i jakie postępy w niej czyni. Próbował wprawdzie zmobilizować rodziców
do zwiększenia udzielanej mu pomocy materialnej, czynił to jednak mimo-
chodem, nigdy wprost – widocznie zrażony ciągłą odmową, z jaką spotykały
się jego wcześniejsze prośby w tym zakresie. Dość wspomnieć, iż po rzuceniu

⁷ Zob. H. Bursztyńska, *Poezja „gminna” – „arka przymierza” pokoleń*, w: t a ż, *J. I. Kraszewski o poetach i poezji polskiej*, Katowice 1982, s. 63-136. Znaczenie słowa *literatura* w XIX w. zob.: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II: (G-L), Lwów 1855², s. 647-648; *Encyklopedia powszechna*, red. S. Orgelbrand, t. XVII: (Libelt.-Marek.), Warszawa 1864, s. 164.

⁸ Więcej na temat poglądów i zainteresowań etnograficzno-edytorskich Korytki zob.: B. Oströmęcka-Frączak, *Pierwszy kwestionariusz etnograficzny w Słowenii pióra Polaka – Emila Korytki*, „Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego” 70(1986), s. 171-182; t a ż, *Promocja języka i kultury polskiej w Słowenii. Rys historyczny*, w: *Promocja języka i kultury polskiej w świecie*, red. J. Mazur, Lublin 1998, s. 165-172.

przez Emila propozycji, aby jego potrzeby były przynajmniej częściowo finansowane z mającego mu przypaść spadku, ojciec przez jakiś czas zaprzestał korespondowania z synem, natomiast matce musiał się Emil tłumaczyć, iż pisząc o możliwości opuszczania Laybachu, nie miał na myśli żadnych dalekich wojaży. Pomimo braku pieniędzy Korytko kontynuował swą podróż po okolicach Lublany, donosząc rodzicom:

Moje podróże różnie odbywam: piechotą, na koniu, na wozie. Piechotą już i po 5-6 mil po górach czyniłem, na koniu w jednym dniu 7 mil zrobiłem i wszystko idzie z kopyta. Błąkanie się moje po kraju zawsze nie inne jak literackie. Zbieram Pieśni [sic!], powieści, zwyczaje, stroje [..]

[List nr 41, 28 sierpnia 1838, s. 106]

Mimo przychylnego wszędzie przyjęcia nie bez wydatków muszę je opędzać. Lud i krajowce uważają mię już (.....) swojego ziomka [...] ale lud i krajowce tutejsi zatracili między innymi jedną główną Sławianów cnotę, to jest gościnność. Wszędzie patrzą na kieskę [...] Cóż robić? Idę w lata, czas szybko zbiega. Czasu tracić darmo nie mogę. Wolę w starej sukni, łątanych spodniach chodzić, jak nie załatać próżne miejsca w głowie. To mój skarb jedyny, skarb przeszłego życia mego! Bo zawód mój nie będzie inny jak naukowy: lemiesz i pióro, albo pióro same jak nie będzie lemiesza i roli.

[List nr 42, 18 września 1838, s. 107]

Fragmety te pokazują, chyba zupełnie świadomą, stylizację Korytki na romantyka – „zbieracza ludowych pamiątek”, na kolejnego, w długim szeregu, naśladowcę Zoriana Dołęgi Chodakowskiego. Tym samym ziszczało się (choć nigdy do końca nie ziściło) jedno z marzeń Korytki – pragnienie zrobienia czegoś ważnego, czegoś, co będzie docenione przez współczesnych mu i potomnych. Jednak decydując się na owe wędrówki, zrezygnował jednocześnie z regularnie jedzonego do tej pory obiadu (rano pił kawę, kolację od samego początku swego pobytu w Lublanie spożywał okazjonalnie, pisał za to, iż jada sporo owoców, które były wyjątkowo tanie). Ponadto nie zawsze ze swych wojaży wracał do domu na noc, czasem był w drodze kilka dni. Wszystko to przyczyniło się do pogorszenia stanu zdrowia, które i tak zostało już bardzo nadwerżone podczas pobytu Emila we lwowskim więzieniu. W ostatnim swym liście prosił rodziców, aby dostarczyli mu morysońskich pigułek, ponieważ sam nie ma już ani jednej, a w ich leczniczą skuteczność bezgranicznie wierzył. Lekarstwo miało być potrzebne niejakiemu Rudeszowi, ale Korytko przedstawił sytuację tak:

Proszę więc najdroż. Rodziców Dobr. lub Józia kochanego [...] by mi choć trochę ich przysłał, ale bardzo rychło. Rodzice w największym strapieniu. Mrze im syn 20 letni, perła ich domu, uczciwy, pię(kny) i pełen zdolności.

[List nr 48, 16 grudnia 1838, s. 117]

Nie ma bezpośrednich przesłanek, by nie wierzyć deklarowanemu przez Emila przeznaczeniu leku, niemniej zagadką zapewne zostanie, czy pisał rzeczywiście o młodym Rudeszu, czy może o sobie samym. Korytko zmarł 31 stycznia 1839 roku, wiadomo, że wcześniej chorował, choć nie jest jasne, jak długo.

Relacje Korytki z rodzicami od samego początku jego emigracji sprawiały wrażenie trudnych. Opublikowaną przez Monikę i Henry'ego Leemingów korespondencję otwiera list datowany na 7 listopada 1836 roku, a pisany jeszcze we Lwowie. Młody skazaniec informuje, jak brzmi wydany na niego wyrok. Pomiędzy zapewnienia, że już nigdy nie stanie się dla rodziny źródłem takich trosk, jakim był w ostatnim czasie, wplótł wyraźne sygnały, jak słabe miały być dowody zebrane przeciwko niemu w trakcie (skądinąd długiego) śledztwa:

Dziś odebrałem **wyrok dla braku dowodów** – i każą mi jechać za granicę do Austrii lub Styrii na jakiś czas, może na rok, zupełnie na wolnej stopie, lecz o własnym koszcie. **Jest to tylko manipulacja**, aby ci, co zostali uwolnieni, przez jakiś czas, póki nie otrą się z tym, w kraju nie pozostali. [podkreślenie moje – J. W.- K.]

[List nr 1, 7 listopada 1836, s. 29]

Niedługo potem uspokajał:

Mama Droga i Tato niech raczą całkiem się uspokoić – postępowanie moje będzie takie, że się wybawię i **oni sami uznają śmieszność i niesłuszność swego rozporządzenia** [...] [podkreślenie moje – J. W.- K.]

[List nr 2, 21 grudnia 1836, s. 30]

Trudno orzec, co było większą manipulacją – wyrok, który usłyszał Emil czy sposób, w jaki informował on o jego brzmieniu rodziców. Wina Korytki, nawet jeśli niewielka, była bezsprzeczna, natomiast kolejne listy nie pozostawiają wątpliwości co do dotkliwości sankcji, jakie nałożono na młodego, polskiego patriotę. Pobyt w Lublanie wiązał się dla Korytki ze znacznym ograniczeniem wolności osobistej. Zwłaszcza na początku swego zesłania znajdował się on pod ciągłą kontrolą lokalnej policji i mógł poruszać się jedynie po terenie należącym do granic miasta. W liście datowanym na 4 lutego 1837 roku Korytko donosił rodzicom:

1/ że nie wolno nam na krok oddalać się z okręgu *Miasta*, tak że wały, spacerdy i ogrody, co ściśle nie należą do miasta, ale są za okręgiem, już przez nas nie mogą być uczęszczane – 2/ żebyśmy podpisali deklarację, która w rozkazie wiedeńskim przyszła względnie nas takiej osnowy, że do żadnych politycznych stosunków, rozmów, towarzysztw należeć nie będziem, że się nigdzie nie oddalim z rejonu miasta i chcemy przeszłość zapomnieć [...] i dodano nam jeszcze rozkaz co dzień [...] [r]aportu, kto u nas bywa i gdzie my wizytujemy, z kim znajomość [...] z kim zaznajomiamy się.

[List nr 6, 4 lutego 1837, s. 37]

[...] raporta co dzień zdawać musim z kim się poznamy, kto u nas bywa i gdzie my bywamy. Opis tu o nas przyszedł jak najgorszy ze Lwowa.

[List nr 7, 14 lutego 1837, s. 41]

Na nas tu wszystkich oczy zwrócone. Położenie nasze jest trudne, rola ciężka. Najmniejszy krok nieuważny opinię by popsuł.

[List nr 12, 24 kwietnia 1837, s. 54]

Do słów powyższych dodać należy, iż Korytko został zmuszony do zamieszkania w mieście, w którym miał utrudnioną możliwość własnego rozwoju. W Lublanie nie było żadnego ośrodka akademickiego, a dwie istniejące w niej biblioteki były raczej mizernie zaopatrzone. Emil często skarżył się na powyższe niedogodności, czuł, iż marnuje swą młodość na bezczynności. Frustrację tę łatwo można zrozumieć, gdy dotyka ona człowieka zaledwie dwudziestoczteroletniego, byłego studenta uniwersytetu we Lwowie, który ponadto skazany był na łaskę swojej rodziny – co z czasem najbardziej zaczęło mu ciążyć. W tym kontekście karę, jaka go spotkała, należy uznać za dość dokuczliwą. Zatem uspokajający (nawet trochę lekceważący nałożone przez władzę represje) ton listu Korytki z 7 listopada 1836, nawet jeśli motywowany był chęcią zaoszczędzenia zmartwień najbliższym bądź też stanowił pokłosie niedoinformowania we własnej sprawie, uznać należy za dość zaskakujący⁹.

Choć Emil często „ścielił się do nóg” swym rodzicom, „nóżki ścisłał” i „całował”, to jednak kwestia konieczności utrzymania skazańca w Lublanie kładła się cieniem zarówno na jego stosunku do nich, jak i (zdaje się) odwrotnie. Częste referowanie przez Korytkę cen poszczególnych produktów każe przypuszczać, iż rodzice nie chcieli przyjąć do wiadomości, jak drogie jest utrzymanie w Lublanie, a nawet – jak się zdaje – insynuowali, iż syn ich oszukuje:

⁹ Monika i Henry Leemingowie (*Wstęp do: Korytko, Korespondencja z rodziną...*, s. 15) twierdzą, iż Korytko początkowo nie zdawał sobie sprawy, jak surowa ma być wymierzona mu przez władze austriackie kara.

Co mi Papa Dobr. pisze, że P. Krig nie chciał o drożyznie wierzyć? Dziwno mi, wszak ma u siebie pewnie w biurze gazety tutejsze, gdzie jest wyraźnie po czemu zboże, po czemu mięsa. Z tego wiele jużby mógł ocenić.

[List nr 17, 24 czerwca 1837, s. 64]

Korespondencja Emila z siostrą Otylią i jej mężem Józiem dostarcza informacji, iż pieniądze z domu często przychodziły nieterminowo. Na szczęście Korytko mógł liczyć na wsparcie szwagra, którego dyskretna pomoc pozwalała Emilowi ukryć przed rodzicami część swoich wydatków (m.in. tych przeznaczonych na ubrania). Oczywiście, problem jest bardziej skomplikowany i nie ma możliwości rozwijania go w ramach tego artykułu (można by bowiem zastanowić się, czy niekonsekwencje, jakie wyczytać można w listach Korytki, nie stawiają pod znakiem zapytania jego tezy, iż w Lublanie nie miał możliwości podjęcia żadnej pracy zarobkowej).

Obraz *hominem inrogatum* Emila-skazańca, pozostającego na łasce rodziny wygnańca z ziemi ojczystej i więźnia swych własnych pragnień, należy dopełnić krótko jeszcze jednym rysem. Nie tylko bowiem jego trwała fascynacja twórczością Adama Mickiewicza czy też kwestia zapatrywań na znaczenie literatury ludowej bądź wreszcie wzorowanie się na osobie Zoriana Dołęgi Chodakowskiego czyniły z niego bliżej rodakom nieznanego, ale jednak polskiego romantyka. Biografia Emila Korytki dobrze obrazuje sytuację, w której romantyczna wrażliwość i romantyczne ideały muszą zderzyć się z twardymi realiami życia: i nie chodzi już nawet o doskwierający głód i zimno, ale o brak zrozumienia, brak możliwości rozwijania własnych zdolności, niemożność decydowania o sobie samym i o swej przyszłości. Nieco byronowska alienacja okazuje się jedynym, choć połowicznym sposobem zabezpieczenia przynajmniej namiastki wolności. W jednym ze swych listów Korytko pisał:

Zabawy ciągle, na których ja automatem. Nie biorę tego szalonego udziału młodzieży tutejszej, zimnym spoglądam okiem na kręcące się wichry tańczących i często myśl moja daleko oddalona, choć zdawałoby się z oka biegającego za rojem krasnych dziewcząt i z ust wyrzucających często kopę zalot, żem bardzo blisko i zajęty balem, choć nie tańcząc. Jednak myśl moja złączona z sercem ciągle przebywa w waszym gronie [...] lub tu i ówdzie u przyjaciół, w wspomnieniach przeszłości.

[List nr 28, 7 lutego 1838, s. 85]

Obraz ten jakże sugestywnie każe nam widzieć człowieka stojącego gdzieś na pograniczu teraźniejszości i przeszłości, świata żywych i martwych. Ów automat, nieobecny duchem, rejestrujący rzeczywistość „zimnym okiem”, sa-

motny pośród tłumy – to aż nazbyt dobrze znany romantyczny motyw. Tęsknota, świadomość oddalenia od domu, poczucie zmarnowania swych najlepszych lat, myśl, iż nie jest się rozumianym przez otoczenie pozwoliły Korytce napisać ów liryk prozą w duchu zbliżonym do tego, jaki bliski był powstałemu nieco ponad rok później, lozańskiemu lirykowi Mickiewicza [*Gdy tu mój trup...*].

HOMO INROGATUS

– EMIL KORYTKO W ŚWIETLE LISTÓW DO RODZINY

Streszczenie

Emil Korytko w Polsce pozostaje postacią prawie nieznaną, chociaż Bożena Ostromecka-Frażczak starała się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku przybliżyć rodakom jego dorobek etnograficzno-literacki. W niniejszym artykule autorka podejmuje próbę spojrzenia na korespondencję młodego człowieka jako na literackie świadectwo, dokumentujące losy jednego z polskich więźniów politycznych, żyjących w pierwszej połowie XIX stulecia. Listy te pokazują, iż wyrok władz, zmuszający skazańca do opuszczenia rodzinnej ziemi, staje się bezpośrednim powodem jego klęski: 1. pozostaje on na utrzymaniu rodziny, co komplikuje relacje na linii syn–rodzice; 2. Emil z trudem realizuje swe plany naukowo-literackie, pod koniec życia nie wie nawet, czy jego praca zostanie opublikowana; 3. nędzne warunki, w jakich żył Korytko, doprowadzają go do choroby, a potem śmierci. Ponadto w listach obecne są elementy świadomego stylizowania się Emila na kontynuatora szkoły Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego oraz romantyka-byronistę, człowieka samotnego, wyobcowanego ze świata, w którym żyje. Mało znana badaczom literatury romantycznej korespondencja Korytki pozwala lepiej zrozumieć tragizm ludzi, których życie w znacznej mierze naznaczone zostało przez historię ruchów narodowowyzwoleńczych.

Słowa kluczowe: Emil Korytko, romantyzm, korespondencja romantyczna, kultura słoweńska, zniewolenie, wygnanie.

HOMO INROGATUS

– EMIL KORYTKO IN THE LIGHT OF HIS LETTERS TO HIS FAMILY

Summary

Emil Korytko remains an unknown person in Poland, although in the 1980s Bożena Ostromecka-Frażczak tried to make Poles familiar with his ethnographic-literary work. The author makes an attempt to look at the young man's correspondence as a literary testimony documenting the vicissitudes of one of Polish political prisoners living in the first half of the 19th century. Those letters show that the authorities' verdict making the convict leave his homeland